

Zbigniew Wójcik

Kontakty Stanisława Staszica ze środowiskiem naukowym Krakowa w latach 1790-1826

Prace Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności 9, 5-28

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zbigniew WÓJCIK

KONTAKTY STANISŁAWA STASZICA ZE ŚRODOWISKIEM NAUKOWYM KRAKOWA W LATACH 1790–1826

Wpisany w historię Krakowa

Na ścianach gmachu Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie znajduje się fryz złożony z medalionów ludzi zasłużonych dla kultury w Polsce. Od strony ul. Sławkowskiej są to: Stanisław Konarski, Ignacy Potocki, Hugo Kołłątaj i Adam Czartoryski – kurator Uniwersytetu Wileńskiego. Ścianę od ul. św. Marka zdobią płaskorzeźby Adama Mickiewicza, Jana Kochanowskiego, Jana Woronicza, Joachima Lelewela, Jana Śniadeckiego, Mikołaja Kopernika, Jana Długosza, Tadeusza Czackiego i Stanisława Staszica.

Nieznane są motywy takiego doboru nazwisk luminarzy kultury polskiej, przedstawianych przez budowniczych gmachu Towarzystwa Naukowego Krakowskiego (TNK) w narożniku ulic Sławkowskiej i św. Marka. Działo się to za prezesury Franciszka Wężyka (1856–1859), który do ozdoby gmachu wybrał postacie sobie bliskie: z dawnych – Długosza i Kopernika oraz młodszego od nich Kochanowskiego. Pozostali to pisarze, pedagodzy i działacze państwowi epoki Oświecenia. Z niektórymi z nich Wężyk współpracował, zwłaszcza w okresie swego członkostwa w Towarzystwie Przyjaciół Nauk w Warszawie (od 1811 r.). Nie ukrywał on swojej fascynacji zasługami Staszica. Tak np. na posiedzeniu Towarzystwa Naukowego Krakowskiego w dniu 20 lutego 1857 r., po wymienieniu zasłużonych współtwórców Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie: Chreptowicza, Potockich, Śniadeckich, Osińskich, Poczobuta, Jundziłła, Ossolińskiego, Krajewskiego, Skrzetuskiego, Kopczyńskiego, Kołłątaja, Dmochowskiego, Karpińskiego i Niemcewicza, powiedział:

Mógłbym pominąć tę jedną z najwydatniejszych tego Towarzystwa postaci, Staszica? – To posąg z różnorodnego kruszcu – ale od razu odlany: dziejopis i ściągający najdrobniejsze wiadomości statystyk – geolog i poeta – ekonomista publiczny i filantrop – i dróg budownik i twórca górnictwa! Oszczędny aż do skrzętności i zapomnienia o sobie – grosz do grosza gromadził, by z czasem miliony na użytek publiczny poświęcić. On zakupywał włości i osadzonych w nich włościan usamowolnił. On przepłacał domy i wznosił gmachy, a urządzone różnym zakładom rozdawał. Kiedy po zgonie Albertrandego Towarzystwo Przyjaciół Nauk swym go Prezesem obrało – gdy uznał, że darowany poprzednio przybytek jest już za szczupły, podniósł swym kosztem gmach okazalszy i przed nim posąg największego nauką ziomka (Kopernika) umieścić. I ten mąż tak zasłużony wielki spoczywa dotąd na bieleńskiej pustyni pod skromnym z darni ojczystej pomnikiem¹.

Zabiegi Wężyka o budowę własnej siedziby TNK napotykały liczne przeszkody. Nic więc dziwnego, że w jego mowie z 25 lutego 1859 r. znalazł się taki fragment:

Przyszło doświadczyć, czy się kraj cały choć w części na to zdobędzie, co przed niedawnem spełnił sam Staszic. Byłże to magnat, lub bogacz jaki, czy syn bogacza? Bynajmniej. Syn uboższego burmistrza z lichej miejsciny i zrazu nauczyciel prywatny. Lecz wziął od Boga żalazną wolę, zaparł się wygod, spokoju – i zgromadzone dostatki poświęcił wszystkie na publiczny użytek².

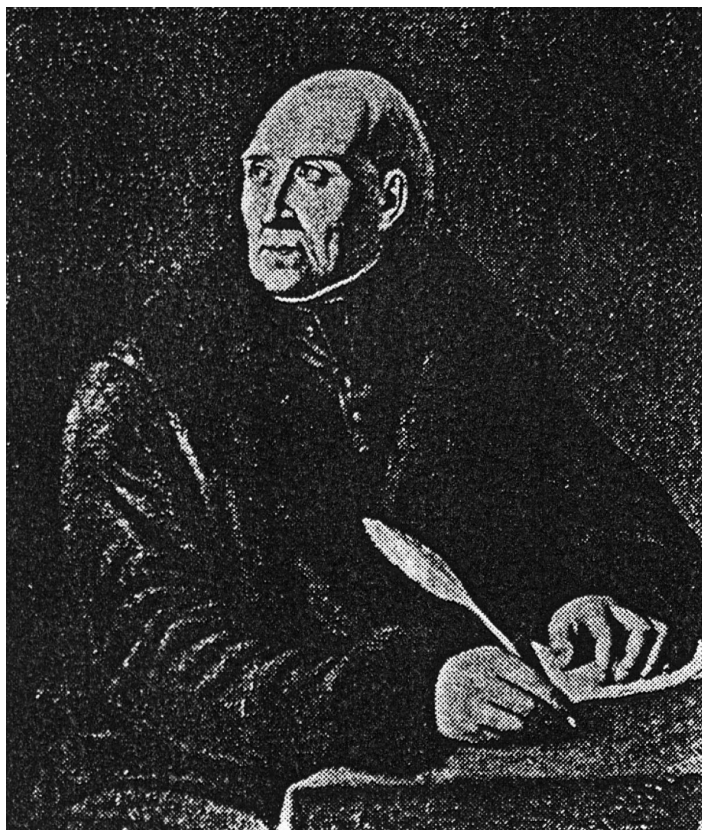
Nie omylimy się zatem, przyjmując, że to dokonania Staszica stały się wzorem dla Wężyka jako prezesa TNK, który decydując się na budowę gmachu dla tego stowarzyszenia, obmyślił ozdobić ścianę gmachu także jego medalionem.

Dodajmy, że popiersie Staszica zostało umieszczone także na frontonie gmachu V Liceum Ogólnokształcącego im. Augusta Witkowskiego w Krakowie (ul. Studencka 12), gdzie towarzyszą mu rzeźby Jana Kochanowskiego, Adama Mickiewicza i Mikołaja Kopernika. Jego podobizny w kamieniu i metalu są także w innych miejscach w Krakowie, m.in. w Parku Jordana (marmur) oraz w Akademii Górniczo-Hutniczej (gips – w auli, metal – w hallu). Statua patrona uczelni ustawiona została w okresie powojennym. Pierwsi projektanci zamierzali ustawić rzeźby Staszica i Lubeckiego przed frontonem gmachu Akademii³, do czego nie doszło. W okresie międzywojennym myśłano jednak o ozdobieniu wnętrza uczelni rzeźbą człowieka, który tak wiele zrobił dla górnictwa i hutnictwa polskiego.

¹ *Mowa Franciszka Wężyka* [...], „Rocznik Ces. Król. Tow. Naukowego Krakowskiego” 1857, t. 24, s. 19.

² *Ostatnia mowa Franciszka Wężyka* [...], „Rocznik Ces. Król. Tow. Naukowego Krakowskiego” 1860, t. 27, s. 12.

³ Z. Wójcik, *Józef Morozewicz – uczonej i współorganizator Akademii Górniczej w Krakowie*, Kraków 2004, s. 117.



Ryc. 1. Portret Stanisława Staszica z ostatnich lat życia. Autor nieznan. Oryginał zaginiony

Odnotujmy jeszcze jeden przykład kultu Staszica pośrednio powiązany z krakowską Akademią Górniczą. W 1926 r. w czasie uroczystych obchodów setnej rocznicy zgonu wybitnego uczonego Karol Bohdanowicz, profesor geologii stosowanej tej uczelni, wystąpił ze stosownym referatem, w którym powiedział m.in.:

Staszic-przyrodnik nie był geniuszem tej miary co Kopernik. On nie był badaczem natury odkrywającym nowe drogi dla myśli ludzkiej. Lecz szczęśliwy ten naród, który w przełomowych epokach swego życia ma wśród siebie umysły silne i jasne, które są nie tylko sterem dla swego pokolenia, lecz i pochodnią dla następnych. Takie wyjątkowe stanowisko w dziejach Polski zajmuje Staszic, jako reformator i organizator we wszystkich dziedzinach życia ówczesnej Polski – nauki, oświaty, przemysłu i rolnictwa⁴.

⁴ „Czas” z dnia 29 stycznia 1926 r.

„Umysł silny i jasny” – to niewątpliwie najwłaściwsze ujęcie istoty problemu. Tym cenniejsze, iż Bohdanowicz z głównym dziełem geologicznym Staszica – książką *O ziemiородztwie Karpatów i innych gór i równin Polski* z 1815 r. – zetknął się w Petersburgu i przestudiował ją uważnie mimo trudnego języka wykładu. On też pierwszy dostrzegł, że autor tego dzieła w wielu przypadkach wyprzedził epokę. Sugestię tę po latach potwierdzili zwłaszcza historycy węgierscy⁵ oraz znawca dokonań Staszica i profesor Akademii Górniczo-Hutniczej – Antoni S. Kleczkowski⁶.

Dodajmy, że nie zachowały się portrety Staszica malowane za jego życia. Jeden z zaginionych przedstawiono na rycinie 1. W tym świetle medalion na gmachu Polskiej Akademii Umiejętności może mieć wartość dokumentu historycznego, bo Węzyk znał dobrze prezesa TPN w Warszawie.

Z kontaktów naukowych ze Śniadeckim

Stanisław Wawrzyniec Staszic urodził się w 1755 r. w Pile. Prawdopodobnie od 1770 r. uczył się w Akademii Lubrańskiego w Poznaniu, prowadzonej przez jezuitów głównie dla młodzieży mieszczańskiej. Zakład ten po reformie Komisji Edukacji Narodowej przekształcono w Szkołę Wojewódzką z wyższymi klasami seminarium duchownego. Ukończył ją w 1778 r., od 1774 r. z niższymi święceniami kapłańskimi. W Akademii Lubrańskiego zapewne poznał Jana Śniadeckiego. Przyszły astronom wybrał się na studia w Szkole Głównej Koronnej w Krakowie, które ukończył w 1777 r., mając 21 lat. Staszic pozostał w Poznaniu. W latach 1779–1781 studiował głównie nauki przyrodnicze w Collège de France w Paryżu i tam ponownie spotkał się ze Śniadeckim. Nic więc dziwnego, że później astronom w liście do Staszica użył zwrotu: „od dawna spoufalonego Przyjaciela”⁷. Aczkolwiek ich pierwsze kontakty były sporadyczne, to ci dwaj wybitni uczeni co najmniej od ostatnich lat XVIII w. widywali się często, co miało przynieść znaczące owoce w okresie współpracy w Towarzystwie Przyjaciół Nauk w Warszawie.

Po powrocie do kraju w 1781 r. drogi Staszica i Śniadeckiego tylko pozornie się rozeszły. Matematyk i astronom został nauczycielem szkół w Krakowie,

⁵ Por. Á. Lorberer, *A magyar föld kutatásának lengyel úttörője Stanislav Staszic*, „Hidrológiai Tájékoztató” 1974, s. 5–9.

⁶ A. S. Kleczkowski, *Studia na przeszłość Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie*, Kraków 2004.

⁷ Por. K. Bartnicka, *Z dyskusji nad projektem pomnika Mikołaja Kopernika. Dwa listy Jana Śniadeckiego do Stanisława Staszica*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1978, R. 23, s. 439.

a Staszic podjął pracę guwernera u ekskanclerza Andrzeja Zamoyskiego, zrazu w Bieżuniu na Mazowszu, później w Zamościu. Mimo to, przyszły geolog, od 1782 r. doktor obojga praw, przez pewien czas był także nauczycielem Akademii Zamojskiej. Zajmował się ponadto przekładami z literatury francuskiej. Znaczący był polski przekład dzieła Buffona z 1778 r. *Les époques de la nature*, który ogłosił w Warszawie w 1786 r. pt. *Epoki natury*. Później przyszły inne tłumaczenia, a wreszcie oryginalne prace z zakresu publicystyki politycznej, m. in.: *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego* (1787) i *Przestrogi dla Polski* (1790). Te ostatnie stanowiły – obok dzieł Hugona Kołłątaja – bodaj najważniejsze dokonania pisarstwa politycznego epoki Sejmu Wielkiego. Śniadecki w tym czasie mozolnie budował obserwatorium astronomiczne Szkoły Głównej Koronnej. Ogłaszał pisma specjalistyczne. Na otwarciu w 1782 r. Kolegium Fizycznego uczelni przedstawił *Pochwałę Mikołaja Kopernika*, której – mimo gorącej namowy słuchaczy – nie zdecydował się ogłosić, z uwagi na niedostatek źródeł. Pamiętano jednak o referacie i jego autorze w Warszawie. Organizatorzy powstałego tam w 1800 r. Towarzystwa Przyjaciół Nauk powołali Śniadeckiego na członka tej organizacji i – wspierając go w pracy – niejako przyspieszyli ukończenie rozprawy. Szczególną rolę odegrali tu prezes TPN Jan Albertrandy oraz Tadeusz Czacki. Stosunkowo wcześniej, bo już w 1802 r., włączył się do kontaktów między astronomem i władzami stowarzyszenia Stanisław Staszic. Zachowały się tego dowody. Oto fragment listu Staszica do Śniadeckiego z 5 października 1802 r.:

Z zlecenia [zarządu] Towarzystwa Przyjaciół Nauk przesyłam WWP Dobrodziejowi raport wydziału zdany z rozważania mowy Jego o Koperniku.

Nadto Zgromadzenie zobowiązało mię, abym imieniem jego wyraził Mu największe ukontentowanie i podziękowanie za tak dokładną pracę. Mowa ta będzie z woli Zgromadzenia przełożoną na język francuski i wydrukowaną, aby od cudzoziemców czytana być mogła. [...]

Publiczna sesja będzie w miesiącu listopadzie, na której pismo Jego *O Koperniku* całe prócz przypisków czytane będzie z woli Zgromadzenia⁸.

Zamierzenie zrealizowano, o czym doniósł autorowi Czacki w liście z 17 listopada 1802 r. Znajdujemy w nim takie fragmenty:

Zaczął Staszic czytać, chciał być posłuszny Twojej woli, chciał być krótkim, ale kiedy entuzjazm był bez granic, ledwo co mógł opuścić. Głębokie milczenie tłoku [zebranych – Z.W.] przerywane było tylko czasem mimowolnym wyrazem podziwienia⁹.

⁸ Por. J. Śniadecki, *O Koperniku*, opr. M. Chamcówna, Wrocław 1955, s. 202.

⁹ Tamże, s. 204–205.

Prezentacja opracowania Śniadeckiego trwała cztery godziny. Na szczęście słuchacze nie musieli na jej ogłoszenie długo czekać. Już bowiem w grudniu tego roku TPN wydało jej tekst. W roku następnym wydano także wersję francuską.

Z okresu pobytu Śniadeckiego w Krakowie wiele dowodów na kontakty z uczonymi z Warszawy mamy z pracy astronoma nad dziełem *Jeografia, czyli opisanie matematyczne i fizyczne Ziemi*. Dzieło ogłosiło TPN w 1804 r., przy – prawdopodobnie – także finansowym wsparciu Staszica.

Postać Kopernika miała jeszcze raz połączyć dwóch wybitnych działaczy TPN: Staszica – od 1808 r. prezesa, oraz Śniadeckiego – rektora Uniwersytetu Wileńskiego, a później kierownika obserwatorium astronomicznego tej uczelni. Rzecz dotyczyła budowy w Warszawie pomnika autora *De revolutionibus orbium celestium*. Śniadecki zabierał głos w sprawie projektu pomnika¹⁰, a później włożył wiele wysiłku w gromadzenie środków na budowę monumentu, kwestując na terenie Wileńskiego Okręgu Naukowego¹¹.

Z kontaktów z uniwersytetem w Krakowie w latach 1790–1809

Prawdopodobnie Staszic po raz pierwszy odwiedził Kraków latem 1781 r., gdy wracał ze studiów w Paryżu przez południową Francję, Italię i Austrię. Jeżeli tak było istotnie, to zapewne nie zwiedzał wówczas już odradzającej się uczelni. Zdaje się na to wskazywać wzmianka z rozdziału *Edukacja* z ogłoszonej w 1787 r. książki *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, odnosząca się do przeszłości: „Dawna *Universitas* Krakowska jest przyczyną, że Województwo Krakowskie tak licznymi klasztorami zapchane zostało”¹², bo kształcono głównie teologów. Choćby od Śniadeckiego wiedział już w Paryżu, że uniwersytet modernizuje się.

Przygotowany do druku przez Czesława Leśniewskiego i ogłoszony w 1931 r. przez Polską Akademię Umiejętności *Dziennik podróży Stanisława Staszica 1789–1805* zdaje się świadczyć, iż autor zapisków przywiązywał wielką wagę do działalności krajowych i zagranicznych wyższych uczelni. Uniwersytet w Krakowie, podobnie jak i dawna stolica kraju, interesowały go szczególnie. Pierwszy dokument na ten temat pochodzi z 23 kwietnia 1790 r., gdy nauczyciel dzieci Zamoyskich wraz z chlebodawcami jechał do Włoch. Zachował się podpis jego w księ-

¹⁰ Por. K. Bartnicka, *Z dyskusji nad projektem...*, s. 429 i n.

¹¹ Por. Z. Wójcik, *Z dziejów ofiarności na pomnik Kopernika w Warszawie*, „Zeszyty Staszicowskie” 2002 nr 3, s. 269–274.

¹² S. Staszic, *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, opr. S. Czarnowski, Kraków 1926, s. 13.

gach odwiedzin żupy w Wieliczce, do niedawna eksponowany na wystawie¹³. Bawiono wtedy kilka dni w Krakowie, zapoznając się z ciekawszymi obiektami miasta. Zapis dotyczący Szkoły Głównej Koronnej Staszic ujął następująco:

Akademia krakowska, pierwsza założona na północy przez Kazimierza Wielkiego, okazuje dotąd najwięcej śladów swojej niegdyś wielkości i swoich następnie zmian i upadku wraz z zmianami i upadkiem kraju. Wprowadzenie jezuitów do Polski zadało temu pierwszemu głównemu zakładowi nauk w Polsce cios. Zaczęło się znowu wznosić za panowania Stanisława Augusta. Wkrótce czas przywłaścicielstwa [zaborów – Z.W.] rozburzył te szczęśliwe jej odrodzenia się zawiązki. Następnie gwałtowne tegoż wyrugowanie wstrząsnęło jeszcze bardziej ten chwiejący się szanowny instytut. Ja już zastałem muzea, gabinety, naukowe zbiory w lichym stanie¹⁴.

Niewątpliwie dalszym ciągiem tego zapisu jest poniższy tekst:

W ogrodzie botanicznym, świeżo założonym, widziałem zakładane fundamenta do obserwatorium i znalazłem około czterech tysięcy gatunków roślin. Do obserwatorium zaczynano przysposabiać narzędzia; była jedna luneta akromatyczna, od króla darowana, jedne narzędzie *du passage*, dwa teleskopy. Gabinet historii naturalnej bardzo mało kawałków mineralogicznych tylko obejmujący, bez wszelkiego porządku. Zbiór skorup morskich dość piękny. Pan Szejt [Scheidt], profesor chemii, pierwszy tu zaprowadził ogród botaniczny i laboratorium chemiczne. Gabinet fizyki bardzo niedokładny, zaniedbany. Narzędzia zakurzone. Zdziwiło mię niezmiernie, że szkoła główna, tak sławna, tak starożytna, a tak opuszczała [zaniedbana – Z.W.], tak próżna, nie mająca ani gabinetu fizyki, machin, historii naturalnej, zgoła żadnych naukowych zbiorów, prócz jednej biblioteki, która, jak z stosów książek na kupie leżących miarkować mogłem, zdawała się dosyć wielka, ale nieulożona, niespisana od niepamiętnych czasów. Przeciwnie, gmachy akademickie, kolegia, sale są kosztowne, rozległe i w dobrym guście architektury stawiane. Wszystko więc, co naukom niegdyś w tej głównej szkole było poświęcone, to spustoszone, zaniedbano, ale izbę ś. Kantego z czcią pilnie zachowano¹⁵.

Uwagi Staszica dotyczące uniwersytetów włoskich pisane były również z podkreśleniem niedostatków uczelni. Znacznie więcej denerwowały go tam przerosty w kształceniu teologów, choć nigdy nie wypowiadał się źle o duchownych, zajętych pracą naukową i nauczycielską w dziedzinie przedmiotów ścisłych i technicznych. Zresztą w 1790 r. Szkoła Główna w Krakowie przeżywała niewątpliwie kryzys, powodowany niedostatkami funduszy oraz nieliczną kadrą, zwłaszcza od przedmiotów przyrodniczych i ścisłych.

¹³ Por. Z. Wójcik, *Stanisław Staszic i problem soli kamiennej w Polsce*, „Zeszyty Staszicowskie” 1998 nr 1, s. 92.

¹⁴ *Dziennik podróży Stanisława Staszica 1789–1805*, opr. Cz. Leśniewski, Kraków 1931, s. 3.

¹⁵ Tamże, s. 11.

W 1802 r., zapewne z materiałami do rozprawy Śniadeckiego o Koperniku, Staszic odwiedził Kraków. Głównym powodem przyjazdu był udział w licytacji dóbr sztylówieckich Radziwiłłów. Dobra te 10 czerwca zakupił dla Anny Sapięzyny¹⁶. Wcześniej, w 1801 r.¹⁷, przygotował jednak do drugiej edycji tłumaczenie *Epok natury* Buffona i dzieło to zostawił do druku u Jana Maja w Krakowie. Zaraz po tym udał się w Beskidy, docierając do Tatr. Głównym celem tego wypadu były studia geologiczne. Wydaje się, że w drodze powrotnej ponownie odwiedził Kraków i wzbogacił rękopis nowymi spostrzeżeniami. W wydaniu tej książki z 1803 r. znajdujemy bowiem informacje o możliwości występowania skał wulkanicznych wśród piaskowców i łupków na północ od Babiej Góry¹⁸. Później tereny te odwiedzał jeszcze kilka razy, ale wycofał się z tezy o kopalnym wulkanizmie w Karpatach Zachodnich. Tych zagadnień nie podjął bowiem w rozprawie *O ziemiordztwie gór dawniej Sarmacji, a później Polski*, którą ogłosił w 1806 r. To właśnie w tej rozprawie, ogłoszonej w grudniu poprzedniego roku w Towarzystwie Przyjaciół Nauk w Warszawie, podjął – niemal marginalnie – sprawę zachowania w katedrze na Wawelu szczątków królów polskich, które Austriacy zamierzali przenieść do kościoła św. św. Piotra i Pawła w Krakowie. Rezonans jego wypowiedzi spowodował, że zaborcy zrezygnowali z zamierzenia. Nie zrezygnowali natomiast z gruntownej reorganizacji uczelni, którą ostatecznie w 1805 r. zgermanizowali, usuwając część polskiej kadry nauczającej. Możliwości przeciwstawienia się temu Staszic nie miał. Wspomagał jedynie tych nauczycieli akademickich, którzy poszukiwali pracy poza Krakowem (m.in. Franciszka Scheidta).

Po latach, gdy wspominał najnowszą historię uniwersytetu w Krakowie, podkreślał, iż ta pradawna uczelnia w ostatnich latach została gruntownie trzy razy przeorganizowana, co w konsekwencji wpłynęło niekorzystnie na jej poziom merytoryczny. W 1780 r.

zamiast przypisania stosunków Akademii z Komisją Edukacyjną, zamiast zaprowadzenia w niej nauk od czasu jej założenia wyżej posuniętych albo wcale nowowynalezionych, tu wzięto się zbyt porywczo i rozwalono z gruntu tylu wiekami uświetnioną Akademię budowę. Nie oceniono nawet godnej wielkiego zastanowienia jej składu hierarchii, nie zachowano tyle ważnych w wewnętrznym jej urządzeniu ustaw, które tworzyły ciągle ducha ożywiającego nieustannie w wszystkich częściach tego ciała szlachetne czucia, usilne w doskonaleniu się dążenia do czci i nagrody¹⁹.

¹⁶ Por. Z. Wójcik, *Stanisław Staszic – organizator nauki i gospodarki*, Kraków 1999, s. 77.

¹⁷ W. Berbelecki, *Poprawki i noty Staszica do „Epok natury” Bufona*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1963, R. 14, nr 1, s. 17–19.

¹⁸ Buffon, *Epoki natury*, przez X. Stasica wytłumaczone, Kraków 1803, s. 197.

¹⁹ S. Staszic, *Pisma i wypowiedzi pedagogiczne*, opr. T. Nowacki, Wrocław 1956, s. 228.

Zważywszy, iż Akademię Krakowską reformował Hugo Kołłątaj, zrozumie my ostrze tej krytyki²⁰. Zresztą nie dyktowała jej tylko niechęć osobista dwóch wielkich działaczy oświatowych. Staszic miał inną koncepcję funkcjonowania uniwersytetu w systemie oświaty. Miał w jej przeprowadzenie włożyć wiele wysiłku – nie bez goryczy – w czasach Księstwa Warszawskiego.

Wróćmy jednak do dalszego wątku wypowiedzi Staszica. Dotyczy ona kolejnych reorganizacji: przeprowadzonej zrazu przez Austriaków po trzecim rozbiornie, a później w Księstwie Warszawskim przez Kołłątaja:

od roku 1795 do 1800 Austriacy także przez źle zrozumieli narodowość wszystko w niej burzyli, co tylko polskim było. Przerzucili wszystkie wydziały, oddalili wszystkich dawnych tej Akademii profesorów, uczynili zakład zupełnie nowy co do osób, co do zewnętrznej nad nią władzy i co do wewnętrznego urzędnictwa. Sprowadzili profesorów obcych z swoich krajów. Czyn ten był burzliwy, lecz nowy dobór osób okazał się dobry. Wiele w nim było ludzi gruntownie uczonych i z swojej nauki sławnych.

W roku 1810 przy włączeniu Krakowa do Księstwa Warszawskiego osoby natenczas się w Krakowie znajdujące, a zbytnie do burzenia skwapliwe i z tym mylnym narodowości wyobrażeniem, jakby rozum, umiejętności nie były dla wszystkich narodów jedne; jakoby, co jest rzeczywiście dobrem, co jest prawdziwie światłem, to nie było dla wszystkich narodów dobrem i dla wszystkich światłem – znowu porwano dzieło tak wielkie, jakim jest uniwersytet, zmieniły w dni kilka i po trzeci raz przerzuciły Akademię z gruntu w wszystkich zewnętrznych i wewnętrznych jej częściach. A nie mając już w kraju Boguckich, Jaśkiewiczów, Szastrów, Szeidków, Śniadeckich, oddalili ów zbiór zagranicznych ludzi uczonych. Tak na koniec z owej sławnej szkoły zostało słowo: Akademia. Uniwersytet bez nauk, katedry bez nauczycieli, fundusze – na papierze²¹.

Ostrze krytyki skierowane zostało zatem po raz drugi w kierunku Hugona Kołłątaja, którego *Urządzenie Szkoły Głównej Krakowskiej* z grudnia 1809 r. akceptował Józef Poniatowski, jako dowodzący wojskiem polskim. Urządzenie to przywracało władzę uniwersytetu nad szkołami niższymi w tej części Galicji, która została odebrana Austriakom. Tym samym wprowadzało dwuwładzę w zarządzaniu oświatą, co niewątpliwie zmniejszyło skuteczność poczynań Izby Edukacyjnej. Władze Księstwa Warszawskiego dla uniknięcia kłopotów zmieniły sposób zarządzania oświatą, powołując Dyрекcję Edukacyjną (1812 r.), a ta przystąpiła do wypracowania nowego statutu dla uniwersytetu w Krakowie. Realizacją przedsięwzięcia zajmował się bezpośrednio Staszic.

²⁰ J. Śniadecki, który wspierał Kołłątaja w reformie uniwersytetu w Krakowie, wysoko oceniał jego osiągnięcia organizacyjne z lat 1778–1780 i 1783–1786, czemu dał wyraz w książce *Żywot literacki Hugona Kołłątaja*, ogłoszonej w 1814 r. w Wilnie. Staszic zapewne znał tę publikację.

²¹ S. Staszic, *Pisma i wypowiedzi pedagogiczne*, s. 228.

O właściwe funkcjonowanie uniwersytetu w Krakowie

Stopniowa modernizacja uniwersytetu w Krakowie rozpoczęła się w połowie XVIII w. Proces ten przyspieszony został za czasów Komisji Edukacji Narodowej. Walnie przyczynił się do tego Hugo Kołłątaj, w latach 1783–1786 rektor uczelni. Przede wszystkim unowocześnił on programy nauczania, wprowadzając zarazem nowe katedry (m. in. historii naturalnej), powołując na nie młodych nauczycieli o dobrym przygotowaniu, głównie w uczelniach zagranicznych. Następcą Kołłątaja mianowany został Feliks Oraczewski, za rektoratu którego nastąpił regres²², o czym mógł się osobiście przekonać Staszic, zwiedzając uczelnię w 1790 r.

Kolejny cios szkole zadali zaborcy, usuwając cześć kadry nauczającej, a przede wszystkim germanizując ją. Na miejsce Polaków przysyłano obcokrajowców. Katedrę historii naturalnej otrzymał Baltazar Hacquet, wcześniej zatrudniony we Lwowie. Wybitny znawca przyrody środkowej Europy, pozostał na katedrze do 1810 r., kiedy wskutek reformy przeprowadzonej przez Hugona Kołłątaja zdecydował się – mimo zachęty Staszica do kontynuowania pracy w Krakowie – wyjechać do Wiednia, gdzie po kilku latach zmarł²³.

Z przedstawionych wyżej danych wynika, że Staszic interesował się stanem uniwersytetu w Krakowie co najmniej od 1790 r. W latach 1790–1791 oraz 1794–1797 przebywał głównie za granicą, gdzie wykorzystał każdą sposobność, by zapoznać się z funkcjonowaniem szkół wyższych różnych typów, czemu dał wyraz w swych zapiskach podróźniczych. Po 1797 r. odwiedzał wielokrotnie Kraków i miasto to stanowiło także jego bazę wypadową w czasie studiów geologicznych prowadzonych w Karpatach Zachodnich (po Tatry) oraz w zachodniej Małopolsce (Wyżyna Krakowska, okolice Olkusza i Częstochowy). Z pewnością wielokrotnie zaglądał do uniwersytetu, choćby dla przedyskutowania z Hacquetem różnych spraw specjalistycznych. Zapewne w 1803 r. ofiarował mu także nową edycję swego przekładu *Epok natury* Buffona.

Aktywny udział w pracach Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie zbliżył Staszica z Janem Śniadeckim, Franciszkiem Scheidtem i innymi profesorami uniwersytetu w Krakowie, a także pozwolił na śledzenie losów tego zakładu naukowego. Zwycięstwa Francuzów nad wojskami państw zaborczych zdawały się zapowiadać odzyskanie niepodległości przez Polskę, a wraz z nią włączenie uczelni krakowskiej do systemu oświatowego kraju. Stało się inaczej. Fragment dawnej Rzeczypospolitej został nazwany Księstwem Warszawskim, a Kraków pozostał w Austrii. Współpracujący od 1807 r. ze Stanisławem Potockim we

²² Por. K. Mrozowska, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1795–1850*, Kraków 1965, s. 62–252.

²³ Por. S. Czarniecki, *Zarys historii geologii na Uniwersytecie Jagiellońskim*, Kraków 1964, s. 25–27.

władzach oświatowych Księstwa Staszic przede wszystkim przystąpił do zorganizowania pracy szkół średnich. W nowych warunkach powstała konieczność utworzenia wyższych szkół specjalistycznych. Najpierw powstała Szkoła Prawa – w 1808 r. (później Prawa i Administracji), którą na zmianę kierowali Feliks Łubieński (odpowiedzialny w rządzie za sprawiedliwość) oraz Staszic. Niebawem utworzono Szkołę Lekarską – w 1809 r., kierowaną przez Staszica. Szkoły te w 1816 r. weszły w skład Uniwersytetu Warszawskiego, jako specjalistyczne wydziały²⁴.

Odzyskanie w 1809 r. Krakowa i obszarów tzw. Nowej Galicji (część dawnego zaboru austriackiego) zaowocowało poważnymi następstwami edukacyjnymi. Księstwo Warszawskie miało więc na swoim terytorium trzy wyższe zakłady nauczania: uniwersytet w Krakowie oraz dwie szkoły – prawniczą i lekarską – w Warszawie. Złożoność sytuacji prawnej, trudności z odzyskaniem tzw. funduszu pojezuickiego, kłopoty kadrowe – to główne przyczyny braku możliwości włączenia uniwersytetu w Krakowie w normalnie funkcjonujący organizm oświatowy kraju. Dodatkowo sprawę komplikował „Kołłątajowski” statut uniwersytetu w Krakowie, zatwierdzony przez Józefa Poniatowskiego w 1809 r., jak się wydaje bez konsultacji z Potockim i Staszicem. Statut ten przywracał uniwersytetowi merytoryczny zarząd nad szkolnictwem terenów odzyskanych, pomijając niemal zupełnie rolę centralnych władz oświatowych w Warszawie. Izba Edukacyjna upoważniła więc Staszica do kontaktów z uczelnią w Krakowie i ten, pokonując liczne przeszkody, doprowadził w 1814 r. do akceptacji przez zainteresowane strony *Wewnętrznego urządzenia Szkoły Głównej Krakowskiej*. Wcześniej jednak wysłał kilku absolwentów na uzupełniające studia zagraniczne i następnie skierował ich do pracy w Krakowie. Wśród nich był Józef Tomaszewski przygotowany do prowadzenia katedry mineralogii wraz z górnictwem. Odpowiednią nominację dla tego nauczyciela Staszic podpisał w styczniu 1814 r. Władze uczelni niechętnie odnosiły się do podobnych nominacji. Nic dziwnego, że po dwóch latach Staszic przeniósł Tomaszewskiego do Szkoły Akademiczno-Górnicznej w Kielcach²⁵.

Dodajmy, że kilkuletnia praca nad *Wewnętrznym urządzeniem* obfitowała w różnego rodzaju spięcia między władzami uczelni krakowskiej a magistraturą oświatową w Warszawie, krytycznie ocenianą przez historyków oświaty²⁶. Ostateczny projekt był kompromisem, wypracowanym w okresie internowania Staszica w Krakowie przez Rosjan w 1813 r.

²⁴ Z. Wójcik, *Stanisław Staszic...*, s. 88–98.

²⁵ Por. S. Czarniecki, *Zarys historii geologii*, s. 28–30. Na s. 29 kopia pisma Staszica z nominacją dla Józefa Tomaszewskiego.

²⁶ Por. R. Dutkova, *Uniwersytet Jagielloński w czasach Księstwa Warszawskiego*, Wrocław 1965, s. wg indeksu.

Urządzenie wewnętrzne z 1814 r. likwidowało obowiązki uniwersytetu w dziedzinie opieki merytorycznej nad szkołami średnimi na obszarach byłej Nowej Galicji. W Warszawie pozostała magistratura oświatowa. „Szkoła Główna jest – jak zapisano – najwyższą szkołą nauk i umiejętności”²⁷. Składały się na nią wydziały akademickie: teologiczny, prawa i administracji, lekarski, umiejętności matematycznych i fizycznych, nauk wyzwolonych. Zakres nauczania został tak pomyślany, by uczelnia przygotowywała do konkretnych zawodów, w tym m.in. technicznych.

Co najmniej do 1818 r. „Staszicowskie” *Urządzenie wewnętrzne* było dokumentem regulującym funkcjonowanie uczelni krakowskiej. W 1815 r. zmieniły się realia polityczne w Europie i dawna stolica kraju stała się odrębnym organizmem zwanym Wolnym Miastem Krakowem. Teoretycznie uniwersytet miał być dostępny dla zainteresowanych z różnych krajów. Władze zaborcze utrudniały jednak studiowanie w Krakowie młodzieży z obszarów okupowanych przez inne państwa. Stąd powstała konieczność organizacji wyższych zakładów nauczania w Królestwie Polskim (Kongresowym). W tej dziedzinie Staszic dał dowód wysokich umiejętności organizacyjnych. Już w 1816 r. zaczęła pracę Szkoła Akademiczno-Górnicza w Kielcach, ówczesnej stolicy województwa krakowskiego. Od 1816 r. funkcjonowały już dwa wydziały uniwersyteckie w Warszawie: prawa i administracji oraz lekarski; w pełnym składzie wydziałów (tak jak w Krakowie) uczelnia zaczęła pracę w 1818 r. Posługiwała się ona odpowiednio dostosowanym do warunków ówczesnych „Staszicowskim” *Urządzeniem wewnętrznym Szkoły Głównej Krakowskiej*. Przy powstałym w Warszawie wyższym zakładzie nauczania funkcjonowały również techniczne szkoły zawodowe (m. in. budowy dróg i mostów). Z czasem udało się Staszicowi doprowadzić do powołania rodzaju politechniki, którą wówczas nazwano Szkołą Przygotowawczą do Instytutu Politechnicznego (1824 r.). Wtedy działały już inne szkoły specjalistyczne, w tym także kształcąca rabinów.

Dodajmy, że istnieje tekst Staszica z 1815 r., który szerzej omawia starania Dyrekcji Edukacyjnej Księstwa Warszawskiego (głównie Staszica, wspieranego przez Potockiego) zmierzające do umożliwienia uniwersytetowi w Krakowie właściwego funkcjonowania. W tekście tym wiele uwagi poświęcono obiektywnym trudnościom związanym z funkcjonowaniem oświaty w warunkach wojen napoleońskich. Szczególne wiele uwagi Dyrekcja Edukacyjna poświęciła tym sprawom po 1812 r. Trzyletni okres swej pracy Staszic ujął następująco:

Przez Akademię Krakowską [Dyrekcja] założyła sobie dopełnić ten ogólny narodowej edukacji plan, który przez ścisłe ustąpiowanie między sobą szkół, przez dobrane ustosunkowanie w każdej szkole nauk do potrzeb różnych klas obywateli i ra-

²⁷ Por. *Materiały do działalności pedagogicznej Stanisława Staszica*, opr. T. Nowacki, Wrocław 1957, s. 201.

zem do ogólnego wszystkich szkół między sobą związku, składa jedne tylko dzieło, jeden z wszystkich szkół, od elementarnych aż do akademii – narodowej edukacji instytut.

Do takiego stosowną teraz [tj. w 1815 r.] układa hierarchię nauczycielskiego stanu i opatrzenie dożywotnie potrzeb wszystkich osób ten stan składających.

W takim planie Szkoła Główna, prócz wydziałów, obejmujących nauki i umiejętności z całą obszernością ich teorii, ma jeszcze przydaną sobie tę część drugą, część, która dopiero rzeczywiście największą z umiejętności dla narodów użyteczność dopełnia – chcę mówić – część aplikacji nauk i umiejętności do główniejszych w towarzystwie [społeczeństwie – Z.W.] ludzkim potrzeb.

Przy każdym wydziale ma być złączony instytut praktyczny, czyli aplikacyjny, nauk w tym wydziale dawanych. Przy wydziale teologicznym będzie ustanowione wielkie seminarium duchowne. [...]

Przy wydziale lekarskim, prócz sali do kliniki, ma znajdować się wielki szpital rozmaitych chorych, w którym razem wykazywaną będzie szpitalów administracja. Przy tym, że wydziale założonym być ma Instytut Praktycznej Weterynarii.

Przy wydziale filozoficznym znajdować się będzie wielki instytut politechniczny, czyli aplikacji umiejętności do administracyjnych potrzeb krajowych, szczególnie do dróg, kanałów, mostów, rzek spławnych, drugi – instytut praktyczny górnictwa i seminarium profesorów do szkół wydziałowych i prowincjonalnych, czyli departamentowych²⁸.

Dalej wskazał Staszic, iż wysłano już za granicę zdolniejszych absolwentów na uzupełniające studia. Sprowadzono zagranicznych specjalistów do obsady katedr

fizyki, chemii, mineralogii, matematyki wyższej, matematyki aplikacyjnej, astronomii, literatury, starożytności, biografii; zapisała uczonych cudzoziemców do chirurgii praktycznej, do weterynarii, do górnictwa. Przybycie ostatnich wstrzymała naszego kraju losów niepewność. Upadły ogród botaniczny został znowu podniesiony i już jest doprowadzony do stanu, w jaki go sławnej pamięci Scheidt zostawił; nadto jest zakupiony i zapłacony wielki gabinet historii naturalnej, czego dotąd jeszcze ta Akademia nie miała: a gdy szacowna tejsze Szkoły Głównej biblioteka od wieku w nieładzie leżała, sprowadzony z zagranicy zacny nasz ziomek, uczony Samuel Bandtkie, dla ułożenia jej w porządek, by się użyteczną stała²⁹.

Po Kongresie Wiedeńskim w zasadzie uniwersytet w Krakowie szedł w kierunku wytyczonym przez Staszica, mimo różnorodnych trudności, głównie materialnych. Zamierzenia układającego *Wewnętrzne urządzenie* tej uczelni w 1814 r. zostały z nawiązką zrealizowane na terenie Kongresówki.

²⁸ S. Staszic, *Pisma i wypowiedzi pedagogiczne*, s. 229–230.

²⁹ Tamże, s. 230.

W Towarzystwie Naukowym Krakowskim

W XVIII i XIX w. społeczne stowarzyszenia naukowe istniały przy wielu uniwersytetach. O taką organizację, bez powodzenia, zabiegał Hugo Kołłątaj, reformując w czasach Komisji Edukacji Narodowej uczelnię krakowską. On też, przygotowując w 1809 r. *Urządzenie Szkoły Głównej Krakowskiej*, przeprowadził zapisy o możliwości utworzenia Instytutu Akademickiego (towarzystwa naukowego) złożonego z czterech klas różnych specjalności (matematyczno-fizycznej, lekarskiej, filozoficznej i moralnej oraz literatury, historii i starożytności). Głównym zadaniem tego instytutu miała być wymiana myśli naukowej. Całością miały zarządzać wybierane władze³⁰.

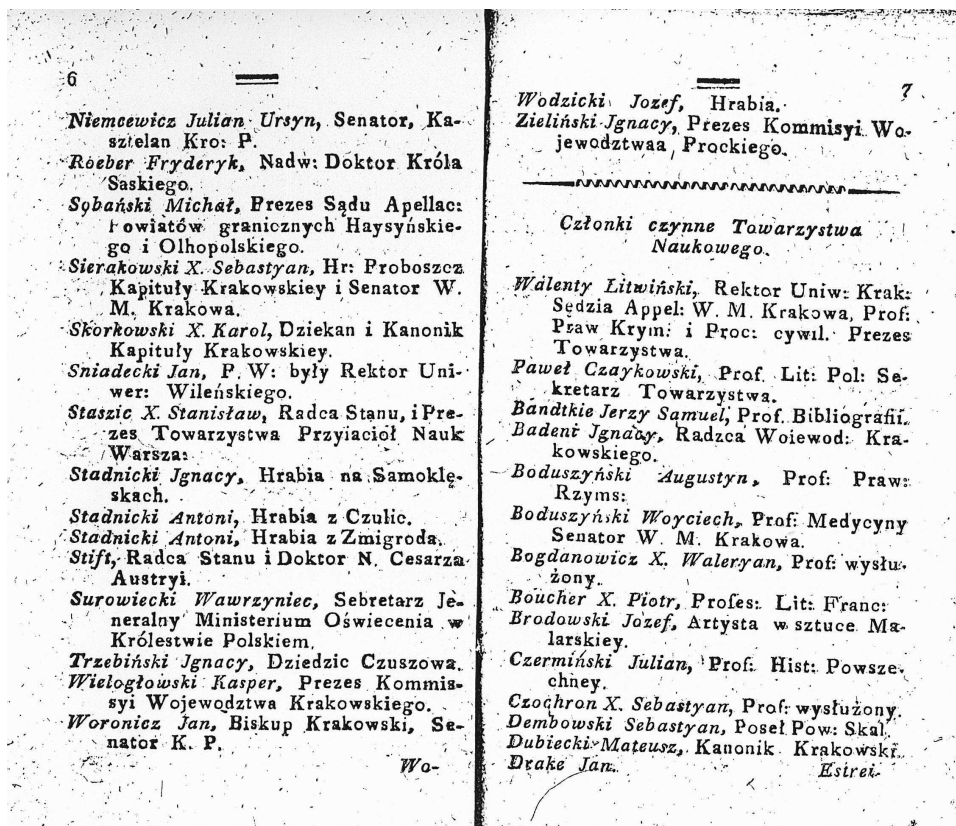
Z różnych względów zamierzenie Kołłątaja nie zostało zrealizowane. Izba Edukacyjna, a później Dyrekcja Edukacyjna, Księstwa Warszawskiego, usilnie dążyła do zmiany treści owego *Urządzenia*, co w warunkach niedostatku środków oraz niekończącej się wojny, nie stanowiło sprawy najpilniejszej. Ostatecznie, jak już wspomniano, w okresie okupacji rosyjskiej Księstwa wypracowano nowe *Wewnętrzne urządzenie Szkoły Głównej Krakowskiej*, przyjęte 5 sierpnia 1814 r. i podpisane przez Staszica. Porozumienie to w dziale *Wyobrażenie i cel Szkoły Głównej* podkreślało, że zadaniem uczelni jest kształcenie zawodowe (w tym także przygotowanie do pracy naukowej), m.in. „teorię ich do użytku społeczeństwa zastosować”. Nauczyciele akademicy mieli wpływać na oświecenie publiczności (społeczeństwa) przez druk dzieł oryginalnych, tłumaczeń itp. W związku z tym

wszelkie osoby Szkoły Głównej uważane są raz jako członki szkoły uczącej, drugi raz jako członki towarzystwa uczonych. Uważane w pierwszym względzie mają niżej przepisane powinności stałe i nieodmienne, z których są odpowiedzialni, uważane w drugim względzie mają obowiązki dobrowolne, jakie same sobie przypisują. Członki Szkoły Głównej uważane jako towarzystwo mogą podług upodobania swego przybierać do tegoż towarzystwa osoby uczone nie należące do Szkoły Głównej, mogą starać się o związki i one utrzymywać z Towarzystwem Przyjaciół Nauk w Warszawie³¹.

Wewnętrzne urządzenie – niewątpliwie dokument kompromisowy – zobowiązywało do tworzenia przy uniwersytecie korporacji uczonych i ludzi kultury. Nie wnikając w szczegóły, sugerowało możliwości współpracy z innymi organizacjami, w tym z – jak wiemy, niezwiązanym ze szkołą wyższą – Towarzystwem Przyjaciół Nauk w Warszawie.

³⁰ Por. J. Majer, *Pogląd historyczny na Towarzystwo Naukowe Krakowskie z czasu jego związku z Uniwersytetem Jagiellońskim*, Kraków 1858, s. 141–144.

³¹ Por. *Materiały do działalności pedagogicznej Stanisława Staszica*, s. 201.



Ryc. 2. Nazwisko Staszica w spisie członków TNK w 1817 r.

To właśnie na podstawie *Wewnętrznego urzędzenia* z 1814 r., choć już w zgoła odmiennych warunkach politycznych w Wolnym Mieście Krakowie, powołano w 1815 r. naukową korporację. Ogłoszony 24 lipca 1815 r. *Statut Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem połączonego* niewątpliwie nawiązywał do tekstu niektórych fragmentów *Urzędzenia Szkoły Głównej Krakowskiej* z 1809 r.³² Precyzował jednak pewne ustalenia, np. wskazywał, iż prezesem organizacji jest rektor uniwersytetu.

Dodajmy, że do pierwodruku *Statutu* dołączono zestawienie pt. *Członki honorowe Uniwersytetu Krakowskiego i Towarzystwa Naukowego*. W spisie wymieniono dziewięć osób, głównie wysokich dostojników (m.in. Stanisław Potocki. Adam

³² „Kołłątajowski” statut również podkreślał potrzebę kształcenia praktycznego.

Śniadecki Jan, Prof. Uniw. Wileń:
Skórkowski Karol, Dziekan Kapituł. Krak.:
Sobański Hr. Michał.
Stadnicki Hr. Antoni z Czulic.
Stadnicki Hr. Antoni z Zmigroda.
Stadnicki Hr. Ignacy.
Staszyc-Stanisław, Rad. Stanu Król. Pol.:
 Prezes Tow. Przyj. Nauk Warszawy:
Stift M. D. Nad. Lek. N. Ces. Austrii.
Stroynowski Hr. Senat. Cesarstwa Rosyjski:
Surowiecki Wawrzenc., Członek Kommu:
 Oświe. Król. Pol.:
Siapiagin Martynowicz, Jenerał. Wojsk:
 Rosyjskich.
Trzebiński Ignacy.
Trzaskowski Paweł.
Uruski Jan.
Wiazemski Xigze Piotr.
Wielogłowski Kasper, Prezes. Komm. Woj.:
 Krakowskiego.
Wodzicki Hr. Józef.
Woronicz Jan, Biskup. Krak.:
Wulfers Piotr, były Prezes Dyre. własno-
 nrod. Król. Polsk:
Zieliński Ignacy, Prezes. Komm. Wojew.:
 Augustowskiego.

C Z Ł O N K I C Z Y N N E

Walenty Litwiński, Rektor Uniw. Krak.:
 i Prezes Towarzystwa.
Czaykowski Paweł, Prof. Uniw. Krakow.:
 Sekretarz Towarzystwa.

Ankiewicz.

Ankiewicz Hr. Stanisław:
Badeni Ignacy, Prezes Kom. Wojewódz.:
 Sandomjerskiego.
Bandkie Jerzy Samuel, Prof. Uniw. Krak.:
Boduszyński Augustyn, Prof. Uniw. Krak.:
Boduszyński Woyciech, M. D. Prof. Uniw.:
 Krakowskiego.
Bogdanowicz X. Waleryan, Prof. wysłuż.
Boucher X. Piotr, Prof. Uniw. Krak.:
Brodowski Józef, Prof. Malar. Uniw. Krak.:
Czerwiński Julian, Prof. Uniw. Krak.:
Dembowski Hr. Sebastyan.
Drake Jan.
Dubiecki Mateusz, Kanonik Kated. Krak.:
Estreicher Aloyzy, Prof. Uniw. Krak.:
Kwiatkowski Marcin, Prof. wysł.
Gatycy X. Bonifacy, Prof. wysł.
Gilles X. Mikołaj, Prof. Uniw. Krak.:
Girtler Sebastyan, Prof. Uniw. Krakow.:
Grodziński Felix, Senat. W. Miasta Kra-
Horzowski Mikołaj, Senat. W. Miasta Kra-
 kowa, Prof. Uniw. Krak.:
Hube Karol, Prof. Uniw. Krak.:
Jankowski Józef, Prof. Uniw. Krakow.:
Janowski X. Mikołaj, Prof. Uniw. Krak.:
Januszewicz Józef, Prof. wysłużony.
Kostecki Franciszek, M. D. Prof. wysł.
Kozłowski Józef, M. D. Prof. Uniw. Krak.:
Kozłowski X. Mateusz, Prof. Uniw. Krak.:
Kucjeński Woyciech, Senat. Woli. Miasta
 Krakowa.
Krzyżanowski Adam. Prof. Uniw. Krak.:
Kudrewicz X. Floryan, Prof. Uniw. Krak.:
Łgacki X. Franciszek, Proboszcz. Oświe-
 Lit-

Ryc. 3. Nazwisko Staszica w spisie członków TNK w 1819 r.

Jerzy Czartoryski, Stanisław Zamoyski), przedstawiciele mocarstw gwarantów oraz uczonych (Samuel Bogumił Linde, Józef Maksymilian Ossoliński).

Kolejny spis ukazał się w tomie pierwszym z 1817 r. „Rocznika Towarzystwa Naukowego Krakowskiego z Uniwersytetem Krakowskim połączonego”. Są tu członkowie honorowi Uniwersytetu Krakowskiego i Towarzystwa Naukowego, ale także członkowie honorowi Towarzystwa Naukowego. W drugim zestawieniu wymieniono m.in. Juliana Ursyna Niemcewicz, Jana Śniadeckiego, Jana Woronicza i Staszica. Przy ostatnim jest zapis: „Staszyc X. Stanisław. Radca Stanu i Prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk Warsza.” (ryc. 2). Podobny spis umieszczono w „Roczniku” czwartym z 1819 r., gdzie zresztą podano: „Staszyc”, i już bez charakterystycznej litery: X. (ryc. 3). Z treści wynika, że Staszica wybrano do Towarzystwa w 1816 r. Brakuje w dorocznych sprawozdaniach wzmianek o jego świadczeniach materialnych na rzecz tej organizacji. Odnutowano jednak fakt wpłynięcia „Rocznika” TPN w Warszawie wraz z atlasem

geologicznym. Ten ostatni stanowił załącznik do dzieła *O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i równin Polski*, dzieła, które autor przekazał bibliotece uniwersyteckiej ze stosowną dedykacją (ryc. 4).

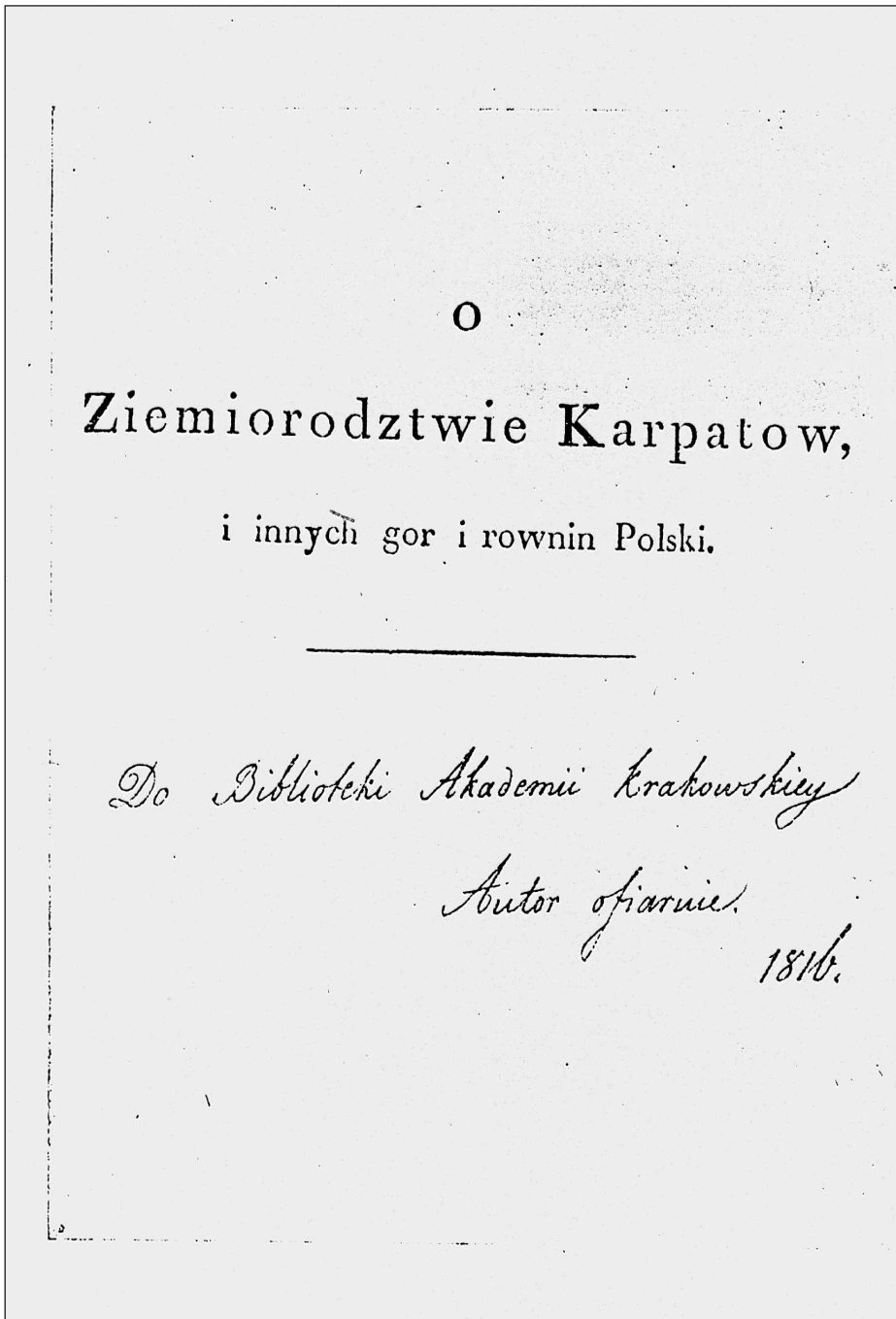
Staszic niewątpliwie interesował się nadal losami uczelni krakowskiej, podobnie jak i samego Krakowa. Świadczy o tym m.in. decyzja – o czym wspomniano – przeniesienia Józefa Tomaszewskiego do Kielc, ale także ofiara na budowę kopca Kościuszki. Wydaje się, że w czasie Królestwa Polskiego jego kontakty ze stowarzyszeniem naukowym w Krakowie miały charakter formalny. Tak przynajmniej można sądzić na podstawie treści informacji o zgonie zasłużonego uczonego i męża stanu. Ówczesny prezes Sebastian Girtler w mowie z 15 lutego 1826 r. mówił:

Umarł JW. JX. Stanisław Staszic Minister Stanu, Dyrektor przemysłu Narodowego, Towarzystwa Król. Przyjaciół Nauk Warszawskiego Prezes. Winna cześć w należnym jego cnotom, zasługom i dostojności sposobie, przez Członków Towarzystwa Król. Przyjaciół Nauk Warszawskiego jako swemu prezesowi oddaną niezawodnie zostanie, z wymową ze wszech miar odpowiadającą godności tego znakomitego męża. Nie mogę atoli uwolnić się od wyrażenia mu tutaj jako Członkowi naszego Towarzystwa Naukowego, choć w krótkich podług mej zdolności słowach, winnego uszanowania. Dostojności i urzędy wysokie, które piastował, dowodziły łaskawości, zaufania i względów Monarchy [Aleksandra I] dla niego, stawiały go w rzędzie użytecznych i zasłużonych w narodzie mężów, jednały mu miłość i poważanie u równych, a uszanowań[nie] u niższych w ciągu życia, użycie po śmierci i rozporządzenie oszczędzonego majątku zapewniło mu wieczystą sławę, a kamień grobowy, pokrywający szanowne zwłoki jego, tysiączne otoczyły błogosławieństwa. Otrzeć łyż cierpiącym jest być czynnie litościwym, podać rękę i wsparcie nieszczęśliwym jest być prawdziwie ludzkim; ale kierować ludzi na drogę prawą, odwracając od złego przez następczenie im roboty i pracy, a tak położyć tamę próżniactwu, które jest źródłem moralnego i fizycznego zepsucia, jest być właściwie dobroczynnym. Aby tych chwalebnych i tak zbawiennych czynów zostawić po sobie wzór i wiekopomny przykład, potrzeba na to było Staszica³³.

Zgon Staszica nieco wcześniej odnotowała prasa krakowska relacjami z uroczystości pogrzebowych w Warszawie (patrz Uzupełnienia; ryc. 5). Pamięć dokonań uczonego i męża stanu zmaterializowała się po latach za prezesury Franciszka Wężyka. Reformator uniwersytetu w Krakowie z czasów Księstwa Warszawskiego pozostał na trwałe wpisany w dziedzictwo kulturowe dawnej stolicy Polski.

Dodajmy, że po wypowiedziach Franciszka Wężyka z połowy XIX w. w wydawnictwach Towarzystwa Naukowego Krakowskiego oraz publikacjach Polskiej Akademii Umiejętności odnajdujemy szereg wzmianek o twórcy *Wewnętrz-*

³³ S. Girtler, *Zdanie sprawy z czynności rocznych Towarzystwa Naukowego z Uniwersyte-tem Jagiellońskim połączonego [...]*, „Rocznik Tow. Naukowego Krakowskiego [...]”, T. 12, 1827, s. 20–22.



Ryc. 4. Główne dzieło geologiczne Staszica w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej

D O D A T E K

D O N ¹⁰ 10.

G A Z E T Y K R A K O W S K I E J

z KRAKOWA DNIA 1 LUTEGO 1826 ROKU WZ ŚRODE.

— Z Krakowa. —

OBSERWACYIE METEORNOLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0° Risamura.

Dzień godzina	Barometr z reduk. na 0° re.	Therm: czyli stopniom + ciepła	Higro- metr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
Stycz:	27, 11.628	— 2,1	100	Południo: Słaby	Pochmurno	
28. 79	11.223	— 1,4	80	—	—	
12	11.175	— 2,0	82	Ws: —	Pogoda	
3	11.473	— 6,6	98	—	—	
9						
7	27, 10.978	— 8,1	95	Połn: Ws: Słaby	Pogoda	O 1/2 3 rano by-
12	10.800	— 5,0	82	—	—	to — 8. 5°
3	10.722	— 4,2	82	—	—	O w 1/2 12 w wie-
9	10.740	— 6,4	93	—	—	czor było — 8. 8°
7	27, 10.223	— 11,1	95	Połn: Ws: Słaby	Pogoda	
12	10.140	— 6,3	82	—	Pochmurno	
3	9.650	— 4,3	80	—	—	
9	8.973	— 7,4	95	—	Chmury	
					Max: Weisse, Direk. Obs.	

Z Warszawy d. 23 Stycznia.

Oczywista nasza poniosła, na dniu 20 b. m. dotkliwą stratę przez zgon 4. p. JW. X. Stanisława Staszica Ministra Stanu, Dyrektora przemysłu narodowego, Prezesa Towarzystwa Królewsko-Warszawskiego Przyjaciół Nauk. Jak życie tego szanownego Mę-

ża było nieprzerwanem pasmem cnot publicznych i prywatnych, tak zgon jego jako wzorowego Urzędnika, dobrego Obywatela i rzadkiego Dobroczyńcy nayboleśniej przeraził wszystkich mieszkańców Królestwa. Wyprowadzenie ciała zmarłego do Bielan stósownie do ostatniej jego woli na dniu dzisiejszym nastąpi.

Ryc. 5. Pierwsza wzmianka o zgonie Staszica w prasie krakowskiej

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI
ARCHIWUM DO DZIEJÓW LITERATURY POLSKIEJ
SERJA II, TOM 2 (OGÓLNEGO ZBIORU XVII).

DZIENNIK PODRÓŻY
STANISŁAWA STASZICA

1789—1805

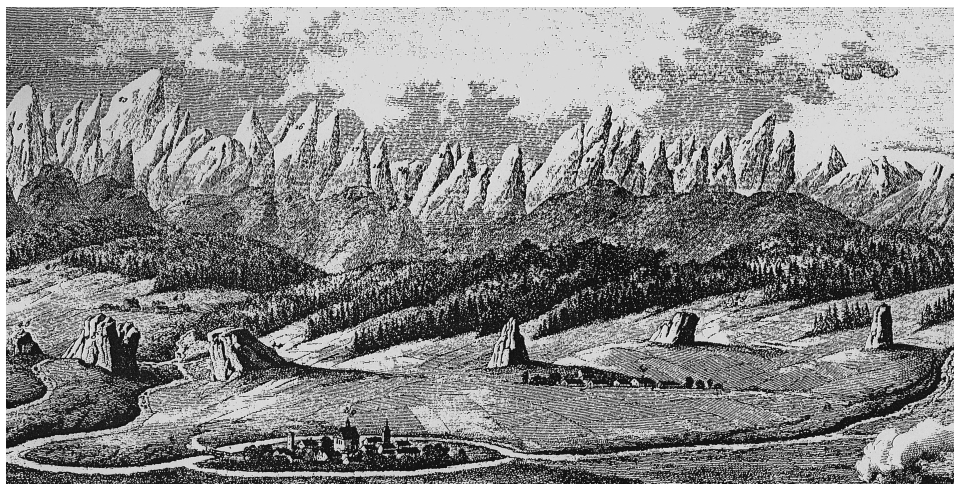
Z RĘKOPISÓW WYDAŁ

CZESŁAW LEŚNIEWSKI

W KRAKOWIE

NAKŁADEM POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — KRAKÓW — LUBLIN — ŁÓDŹ — POZNAŃ — WILNO — ZAKOPANE
1931.

Ryc. 6. Karta tytułowa wydanego przez PAU *Dziennika podróży* Staszica



7. Panorama Tatr od północy (fragment). Rysunek Z. Vogla z 1804 r. dołączony do dzieła
O ziemiordztwie Karpatów

nego urzędzenia Szkoły Głównej Krakowskiej. Jednak w 1858 r. Józef Majer, wiceprezes tej organizacji za czasów Wężyka, a potem jego następca, w rozprawie *Pogląd historyczny na Towarzystwo Naukowe Krakowskie z czasu jego związku z Uniwersytetem Jagiellońskim* wskazał, iż organizatorzy tego stowarzyszenia opierali się jedynie na statucie uczelni z 1809 r.³⁴, co nie jest zgodne z prawdą. W *Spisie członków TNK* autor ten wymienił jednak reformatora Szkoły Głównej z takim oto zapisem: „Staszic X. Stan. Radca stanu i minister stanu, prezes Tow. P. N. warsz., geolog, poeta, filantrop, + [członek honorowy] 1816. + 20 Stycz. 1826”³⁵.

Wspomniano już, że w 1931 r. Czesław Leśniewski staraniem Polskiej Akademii Umiejętności ogłosił obszerny *Dziennik podróży Stanisława Staszica 1789–1805* (ryc. 6). Zaangażowano w to nie tylko znaczne środki, ale także wysiłek twórczy członków tej organizacji, m.in. Jana Czubka.

Po drugiej wojnie światowej Komisja Klasyków Przyrodoznawstwa i Medycyny PAU zorganizowała dwa posiedzenia poświęcone omówieniu treści rozprawy *O ziemiordztwie Karpatów i innych gór i równin Polski*. Na pierwszym z nich przedstawiono referaty: T. Grabowski – *Staszic jako przyrodnik i obywatel*, B. Hryniewicz – *Botanika w dziele Staszica „O ziemiordztwie Karpatów”*, G. Brzęk, *Staszic jako zoolog w świetle dzieła „O ziemiordztwie Karpatów”*, F. Bieda – *Paleontologia w dziele Staszica „O ziemiordztwie Karpatów”*, W. Krygowski – *Tatrzańskie wypra-*

³⁴ J. Majer, *Pogląd historyczny...*, s. 5 i in.

³⁵ Tamże, s. 133.

wy Staszica. Na kolejnym zebraniu A. Goldschmied referował *Opis matolectwa endemicznego w dziele St. Staszica*, a K. Stołyhwo – *Ziemiorodztwo Staszica jako dzieło krajoznawcze i fizjograficzne a przede wszystkim patriotyczne*³⁶.

Przymusowa likwidacja PAU przerwała kontynuację tej analizy, stąd brak referatu o treści geologicznej głównego dzieła przyrodniczego Staszica. Tym samym nie omówiono dydaktycznej zawartości treści tego dzieła. W rezultacie nie rozumiemy przesłania, a nawet manieri rysunku panoramy Tatr (ryc. 7).

Współczesne środowisko naukowe Krakowa, zwłaszcza Komisja Historii Nauki PAU, mają w stosunku do Staszica niewątpliwie zobowiązania, stanowiące następstwo uratowania uniwersytetu z ruiny okresu wojen napoleońskich. Te zobowiązania zostały w pewnym stopniu zrealizowane analizą treści książki *O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i równin Polski*. Na podobne studia oczekuje inne dzieło tego autora – uważane przez niego za najważniejsze – *Ród ludzki. Poema dydaktyczne z lat 1819–1820*. Dzieło to – wydane w nikłym nakładzie, a do tego częściowo spalone przez Rosjan – zasługuje na krytyczną reedycję.

Uzupełnienia

Wiadomości o zgonie i pogrzebie Stanisława Staszica
w „Gazecie Krakowskiej” w 1826 r.³⁷

Dodatek do nr 10 z 1 lutego, s. 117.

Z Warszawy d. 23 stycznia.

Ojczyzna nasza poniosła na dniu 20 b.m. dotkliwą stratę przez zgon ś.p. JW. X. Stanisława Staszica Ministra Stanu, Dyrektora przemysłu narodowego, prezesa Towarzystwa Królewsko-Warszawskiego Przyjaciół Nauk. Jak życie tego szanowanego Męża było nieprzerwanym pasmem cnót publicznych i prywatnych, tak zgon jego jako wzorowego Urzędnika, dobrego Obywatela i rzadkiego Dobroczyńcy najboleśniej przeraził wszystkich mieszkańców Królestwa. Wyprowadzenie ciała zmarłego do Bielan stosownie do ostatniej jego woli na dniu dzisiejszym nastąpi.

Nr 11 z 5 lutego, s. 124–126.

Otworzono Testament ś.p. X. Staszica, tchnie on tą samą szlachetnością umysłu, miłością bliźniego i rozumą, jakie Testatora za życia cechowały. Cały majątek pozostały od licznych ofiar dla dobra publicznego łożonych wynosi około 800,000 zł. Pol.: przeznaczył go ś.p. Staszic prawie całkowicie dla Instytutów publicznych, małą część dla domow-

³⁶ „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń PAU”, t. 52 z 1951 i t. 53 z 1952 r.

³⁷ Pisownię nieco zmodernizowano, zgodnie z zaleceniami wydawania źródeł historycznych. Zachowano użycie wielkich liter – zgodnie z podstawą.

ników i służących zachowując. Będziemy mu winni założenie domu zarobkowego dla ubogich, kapitałem 200,000 zł. Pol.; podobną sumę otrzymał i Szpital Dzieciątka Jezus; z resztą pomnik Kopernika, Instytut Głuchoniemych, Szpital Marcinkanek, Szkoła Hrubieszowska i t.p. Instytutu były przedmiotem jego szczodrości.

Ciało wystawione będzie dnia dzisiejszego z rana w przysionku Domu Towarzystwa Przyjaciół Nauk, skąd je około godziny 10tej Członkowie tegoż Towarzystwa do Kościoła Ś. Krzyża odprowadzą; tu je przyjmie JW. JX. Biskup [Adam] Prażmowski; po odbytem nabożeństwie pójdzie Kondukt żałobny aż do kolumny Zygmunta, skąd ciało wyprowadzone zostanie do grobu na Bielany, stosownie do ostatniej woli zmarłego.

W tymże dniu co i ś.p. X. Staszic (20 stycznia) rozstał się z tym światem Ignacy Emanuel Lachnicki [...]

Pogrzeb ś.p. Ministra Stanu Staszica odbył się na dniu 24 b.m. Stolica nasza nie pamięta żałobnego obrzędu, w którym by jawniej, wymowniej i powszechniej objawiła się boleść publiczna po zgonie zasłużonego Męża. Cnoty publiczne i obywatelskie tego prawego Polaka skromnością za życia przyodziane, czyny dobroczynności i miłości bliźniego w domowych murach ukryte, okazały się publicznie rodakom, którzy tracąc tak szanownego Męża, mocniej uczuli jego wartość, a nie lękając się obrazić jego skromności, oddali hołd należny prawdziwej zasłudze. Tak jak każdego dobrego Obywatela, dzień zgonu Staszica był dniem najpiękniejszym jego życia, był dniem jego triumfu i nagrody. Gdyby nieocenionych zasług tego szanownego Obywatela nie było innego dowodu, prócz tej licznie zebranej Publiczności rozmaitego stanu, płci i wieku, która pośpieszyła oddać ostatnią posługę jego śmiertelnym zwłokom, już by przekonać się można, że Mąż zmarły był Mężem rzadkim; wyryta na wszystkich twarzach żalność świadczyłaby, że był dobrym i kochanym, a ten zapal, to uniesienie, ten pośpiech wszystkich stanów w oddaniu mu ostatniej usługi nie przekonałaby każdego, że Staszic był wzorowym Urzędnikiem, dobrym Polakiem i dobroczyńcą nieszczęśliwych? Nie bogactwo i świetność, ale ta łza, która z oka nieszczęśliwego się sączy, to westchnienie bolesne, które z łona osób nieznanymi nawet zmarłego się wydobywa, są prawdziwą ozdobą pogrzebu, bo do serca wyłącznie należy prawo oceniania zasług zmarłego, a uczucia, które stamtąd pochodzą, ani się udać, ani przymusić nie pozwalają.

Na rękę tych członków, którym ś.p. Staszic jako Prezes Towarzystwa Królewsko-Warszawskiego Przyjaciół Nauk przewodniczył, wyniesione zostały z domu tegoż Towarzystwa jego śmiertelne szczątki. Skromna trumna odpowiadała woli i sercu zmarłego, lecz jakże poważny, jak zdumiewający był obraz mężów z nauki i zasług Ojczyźnie znanych skwapliwie unoszących trumnę swojego, że tak rzeknę, drugiego założyciela i najdzielniejszego opiekuna. Te mury hojnością Staszica wzniesione, które w długie lata świadczyć będą o szlachetności czucia swego założyciela, widziały opuszczające je martwe zwłoki jego; lecz duch Staszica, oderwany od znikomych szczątków człowieczeństwa, pozostał w nich, on unosić się będzie nad opiekującym się narodowością Towarzystwem, on je do prac nowych, do wytrwałości i dogodnego odpowiadania przeznaczeniu swemu zachęcać nie przestanie.

Gdy Kondukt żałobny złożony z wszystkich zakonów i prowadzącego ciało JW. X. [Adama] Prażmowskiego, Senatora Królestwa, Biskupa Diecezji Płockiej, doszedł do Placu Saskiego, młodzież Akademicka, pozazdrościwszy Towarzystwu Przyjaciół Nauk tak szacownego ciężaru, jeła się trumny i otoczyła ją rozczulającym orszakim. Był to owoc prac nieboszczyka; młodzież ta wzrosła pod cieniem instytucji, które Staszic tak pomyślnie zaszczepił.

Za sześciokonnym karawanem postępowała kareta JO. Księcia Namiestnika [Józefa Zajączka], JW. Ordynata Hr. [Stanisława] Zamoyskiego, Prezesa Senatu, a szereg pojazdów, sanek i pieszej publiczności zdawał się być nieskończony. Najpierw członkowie stanu Kupieckiego przyłączyli się do tego orszaku, a oddając hołd wdzięczności zmarłemu, sklepy swe przez pół dnia pozamykali.

U drzwi Klasztoru Bielańskiego przejęte było ciało ś.p. X. Staszica przez zakon XX. Kamedułów, tudzież wyższych Duchownych, którzy wśród żałobnych śpiewów wprowadzili je do Kościoła. Mszą żałobną miał JX. [Jakub] Falkowski, wśród której pod dyktando JP [Józefa] Elsnera, Rektora Konserwatorium, śpiewacy Teatru Narodowego egzekwowali Requiem.

Nr 12, z 8 lutego, s. 137–138.

Z Warszawy d. 31 stycznia.

Żałobne nabożeństwo za duszę ś.p. Ministra Stanu Staszica odprawiło się na dniu wczorajszym w Kościele Metropolitalnym Ś. Jana. W środku Kościoła postawiony był katafalk, rzeszystem otoczony światłem, na przodzie którego ukazywał się wizerunek nieboszczyka. JW. Arcybiskup Prymas Królestwa Polskiego [Skarszewski] odprawił żałobne nabożeństwo, wśród którego Artyści Teatru Narodowego egzekwowali Requiem. W. JXsiądz [Wojciech Anzelm] Szweykowski, Rektor K[rólewskiego] W[arszawskiego] U[niwersytetu] miał kazanie, a po odśpiewanym Kondukcie JW. Referendarz Stanu [Wojciech] Grzymała oddał hołd pamięci zmarłego. –

Senatorowie, Ministrowie, Rada Stanu i całe Zgromadzenie Członków Towarzystwa K[rólewsko] – W[arszawskiego] P[rzyjaciół] N[auk] otoczyło żałobny katafalk, a publiczność najliczniej zebrana rozmaitego stanu, płci i wieku napelniła całą świątynię. Liczba prawdziwych przyjaciół okazuje się najlepiej po zgonie.

Dyskusja po referacie Zbigniewa Wójcika: *Kontakty Stanisława Staszica ze środowiskiem naukowym Krakowa w latach 1790–1826*

Andrzej Pelczar:

Chciałem zrobić drobną uwagę związaną z kontaktami Staszica ze Śniadeckim. Istnieje list Staszica do Śniadeckiego, w którym Staszic prosi o przetłumaczenie na łacinę tekstu o Koperniku. Był ten tekst publikowany po francusku w Paryżu, ale później.

W czasie kiedy Staszic ze Śniadeckim spotkali się w Paryżu, Śniadecki zajmował się między innymi rachunkiem prawdopodobieństwa. Dobrze rozumiał nie tylko istotę tego rachunku, ale i jego wagę. Jest rękopis przygotowanych jego wykładów, które wyszły później w Wilnie wydane jako *Rachunek losu*. Śniadecki napisał tam, że rachunek prawdopodobieństwa będzie miał znaczenie nie tylko, co oczywiste, w naukach przyrodniczych, ale i w bankowości, i w ubezpieczeniach. Jako ciekawostkę chciałbym tu przytoczyć myśl Śnia-